

# KURIER

NR 370

3 października 2012

# Związkowy

ISSN 1505-1455

# Szpitala dla ludzi, NIE dla zysku!



**5 października w obronie:  
publicznej służby zdrowia,  
miejsc pracy, wynagrodzeń i emerytur**



# TRÓJSKOK NA KASĘ

## szpitali, pracowników, pacjentów

Ponad 12 lat temu bankrutujący obóz polityczny premiera Jerzego Buzka, czyli AWS, zaprojektował swoją przyszłość ekonomiczną w OFE, reformie administracyjnej, szkół i prywatyzacjach służby zdrowia. Teraz odczuwamy tego skutki.

ZBIGNIEW ZDÓNEK

W ciągu ostatniej dekady placówki służby zdrowia stały się żerowiskiem dla różnej maści polityków, urzędników, rodzin radnych i rodzin posłów polskiego Sejmu. W społeczeństwie budowano przekonanie, że tylko prywatyzacja może uzdrowić służbę zdrowia. Z niskich pobudek, w dbałości o prywatne interesy, oszukiwano ludzi. Celowo i świadomie nie dofinansowywano szpitali publicznych, powodując ich narastające zadłużenie – w rzeczywistości zadłużanie wszystkich mieszkańców. Te długi w skali kraju urosły do 10 miliardów złotych. Po skompromitowaniu jednostek publicznych prywatyzowano je, ale oczywiście w taki sposób, aby znalazły się one w jedynych odpowiednich rękach – w rękach ludzi sprawujących władzę. Nie ma żadnej reformy opieki zdrowotnej. Jest po prostu celowa polityka zrównania z ziemią starego porządku – publicznej służby zdrowia i zbudowania od nowa systemu nazywanego już opieką zdrowotną prawie całkowicie prywatną. Będzie to wąski wycinek własności państwowej i samorządowej dla zachowania pozorów.

Tworzy się nowy ład, nowy porządek, który będzie skutecznie przepompowywał pieniądze z budżetu państwa, samorządów składek zdrowotnych do prywatnych kieszeni. Polityka prywatyzacji publicznych szpitali oraz prywatyzacji funduszu ubezpieczeń zdrowotnych została zaplanowana w czasach rządów Akcji Wyborczej

Solidarność i Unii Wolności. Długo politycy tej pazernej i skompromitowanej koalicji wyczekiwali i planowali skuteczny skok na ogólnonarodowy ogólnospołeczny majątek. Dostęp do żerowiska został otwarty w 2007 r. przez nową koalicję Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Można było ruszyć na żer.

### Kręcenie lodów na przykładzie Piekar Śląskich

Spójrzmy, jak to żerowanie na własności publicznej odbywało się w terenie. Taktyka i strategia prywatyzacji piekarskiego szpitala była prosta. Powołany na stanowisko dyrektora Michał Ekkert miał doprowadzić do jego zadłużenia i upadku, co miało uzasadnić przekształcenie zakładu publicznego w prywatną spółkę prawa handlowego. I ta procedura została przeprowadzona. Wieloletni proces świadomej i celowej degradacji szpitala przebiegał pod opieką prezydenta miasta Stanisława Korfanteo. Zamiast wyłapywać nieprawidłowości stworzył nad nimi polityczny protektorat. Sytuacja piekarska nie jest niczym wyjątkowym – ten mechanizm dzieje się w całej Polsce, jest szkodliwy dla mieszkańców, pacjentów i pracowników. Żywo przypomina tzw. znowę milczenia. Jedyne co można zrobić, to tą znowę przełamać i zacząć o tym mówić. Ten profesjonalnie zaplanowany skok na kasę szpitala w szczególnie ciężkiej sytuacji postawił jego pracowników. Całe lata zaniedbań i zanie-



Protest w obronie szpitala w Piekarach Śląskich.

chań organizacyjnych i inwestycyjnych są przyczyną dalej trwającego kryzysu. Teraz, by ratować skórę i bronić teorii, że przekształcenia własnościowe rozwiązują problemy szpitali, prezydent Stanisław Korfanty z nową panią prezes Anitą Wardzyk próbuje przerzucić koszty na pracowników. Pielęgniarki, położne, ratownicy, pracownicy techniczni – będący na głodowych pensjach – są przymuszani do przejścia na umowy śmieciowe lub kontrakty. To przerzucanie kosztów błędów władzy na prostych ludzi jest haniebne. Nie przejdzie bez echa.

### Musimy się bronić

Górnicy, lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni, nauczyciele są skazani na współpracę. Za rządów Jerzego Buzka kopalnie zostały dotknięte likwidacjami i komercjalizacją. Udało się jednak ocalić umowy o pracę chronione kodeksem pracy i prawdziwe emerytury ZUS-owskie, niezależne od giełdy i prywatnych OFE. Te prawdziwe emerytury, gwarantowane przez państwo, określone są teraz jako niezasażone przywileje pracownicze. Inaczej stało się ze szpitalami. PO idąc po trupach skomercjalizowało i sprywatyzowało je, a pracowników zaczęto wypierać z umów o pracę na umowy śmieciowe (umowy zlecenie i umowy o

dzieło). Na takich umowach ludzie nie są chronieni kodeksem pracy, nie mają osłony finansowej w trakcie choroby, albo wypadku i nie mają też składek emerytalnych. Pracując tak przez 10 albo 20 lat nie odłożą ani grosza na emeryturę. W tym państwie rządzący nazywają to „nowoczesnymi umowami o pracę” i „tanim państwem”. Platforma wprowadzi ten sam system – idąc po trupach – w szkołach i na uczelniach, o czym od miesięcy mówi profesor Balcerowicz wspierany przez prywatne gazety, radia i telewizje. Szkoły i uczelnie zostaną sprywatyzowane, a pracownicy wyparci na umowy śmieciowe. Ten mechanizm nasila rozwarstwienie społeczne: świat bogatych, którzy stają się coraz bogatsi i biednych, którzy mają coraz mniej. Taki świat jest napędzany siłą Ekkertów i Korfantych, realizujących wolę polityczną Buzków i Tusków i powiązanych z nimi grup interesu. Na jesień rząd zapowiedział zmiany w emeryturach górniczych. Dzisiejsze emerytury górnicze stanowią ostatni bastion pieniędzy publicznych, przeznaczony na zabezpieczenie starości pracowników, których nie udało się wprowadzić na patologiczne rynki finansowe w celu pompowania kolejnych baniek spekulacyjnych, długu publicznego państw i samorządów.

Afera Amber Gold odsłania prawdziwą naturę państwa Tuska – słabego, zdemontowanego, rozregulowanego, w którym nie działa nadzór i kontrola urzędów, a prokuratura i sąd są zduszone. Państwo, zamiast chronić ludzi i społeczeństwo, stanowi parasol dla grup interesów żerujących na społeczeństwie. Ta afera pokazała jak bardzo świat tej najwyższej polityki rządu i tych niższych półek – samorządu, przeplata się z biznesem, bandytyzmem, przestępcstwem. Pokazała mafijną twarz państwa.

Czasy zamiatania pod dywan, polityki wizerunku i makijażu, oszukiwania już się kończą. Kończy się świat politycznej cenzury, gdzie – tak jak w piekarskim radiu, nie dopuszcza się pewnych informacji do wiedzy publicznej, decydując o tym, co ludzie mają wiedzieć i czego nie, wpływając na myślenie obywateli i ich późniejsze wybory. Prawdy się nie zatrzyma, a kłamstwa, niegospodarność i długi władzy prędzej czy później wychodzą na jaw.

**Autor jest przewodniczącym Zespołu ds. służby zdrowia i ratownictwa medycznego WZZ „Sierpień 80” oraz wiceprzewodniczącym Polskiej Partii Pracy.**

Więcej na stronie >> [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl)

## Jak założyć **Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl) znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na adres mailowy >> [bzietek@wzz.org.pl](mailto:bzietek@wzz.org.pl)



Białe Miasteczko - 5 lat temu



# ZNOWU RAZEM!

BOGUSŁAW ZIĘTEK

Przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80”

5 października ulicami Warszawy z Placu Defilad pod Kancelarię Premiera przejdą związkowcy z różnych branż i zawodów. Okazją do tego będzie rocznica „Białego Miasteczka”, którą przemarszem chce uczcić Ogólnopolski Związek Pielęgniarek i Położnych. Byliśmy z koleżankami z OZZPiP wtedy, będziemy i teraz.

Kolejną okazją jest europejski tydzień protestów w obronie publicznej służby zdrowia. Akcje organizowane są w całej Europie z inicjatywy Koordynacji, której inspiracją wyszła z naszej strony i w której uczestniczymy wspólnie z OZZPiP. Od dawna prowadzimy w kraju kampanię „Brońmy publicznej służby zdrowia”.

Dla nas, demonstracja 5 października będzie jednak przede wszystkim doskonałą okazją dla wyrażenia protestu wobec działań i zamierzeń rządu Tuska oraz koalicji PO-PSL. Będziemy domagać się od rządu aktywnej polityki gospodarczej chroniącej miejsca pracy.

Sierpień był miesiącem, w którym pracodawcy zgłosili największą liczbę zwolnień od sześciu lat. Zwolnienia dotyczą pracowników wielu branż i zawodów. Nauczycieli, pracowników sektora hutniczego, budowlanego, służby zdrowia, przemysłu motoryzacyjnego (bardzo trudna sytuacja Opla i

Fiata, gdzie już trwają zwolnienia, a likwidacji mogą ulec całe zmiany). Będziemy protestować także przeciwko polityce ograniczenia wzrostu płac. Dotyczy to przede wszystkim górników z Katowickiego Holdingu Węglowego, którzy od lat nie mają żadnej podwyżki, a kolejne miesiące to kolejne cięcia premii i coraz niższe zarobki górników tej spółki. Górników JSW, gdzie od miesięcy trwa bezsensowna przepychanka, bo zarząd nie chce ustąpić, mimo dobrej sytuacji ekonomicznej i gdzie trwa spór zbiorowy. Tam wreszcie nowo przyjmowani górnicy pozbawieni są gwarancji, jakie mają ich starsi koledzy. Czy w Kompanii Węglowej, gdzie wznowione zostały rozmowy na temat podwyżek płac, aby nie były one niższe w tym roku niż inflacja.

Nie chcemy dopuścić do spadku realnych wynagrodzeń w Kompanii Węglowej, a na razie zarząd odmawia realizacji postulatów strony związkowej. Upominać się będziemy o podwyżki, także dla tych najgorzej zarabiających, pracujących za płacę minimalną lub tych, którzy od lat nie dostali żadnej podwyżki. Wielu pracowników słyszy ciągnącą gadkę o kryzysie i zaciskaniu pasa. Chcemy podwyżek, bo wciąż rosną koszty utrzymania, a nasze płace stoją w miejscu. Nie damy sobie wcis-

nąć kytu, o tym, że to my kolejny raz mamy zapłacić za kryzys. Naszym hasłem – „Nie będziemy płacić za wasz kryzys”!

Będziemy protestować przeciwko powszechnej patologii umów śmieciowych. Przeciwno bezradności rządu wobec rosnącego bezrobocia. Przeciwno polityce ograniczenia środków na świadczenia społeczne i politykę społeczną państwa. Będziemy wreszcie protestować przeciwko przerzucaniu obciążeń na społeczeństwo. Po podniesieniu wieku emerytalnego dla kobiet z 60 do 67 lat i dla mężczyzn z 65 do 67 lat, rządowi nadal mało. Tym razem chce odebrać prawo do wcześniejszej emerytury górnikom. Nie ma i nie będzie na to naszej zgody!

Mówimy DOŚĆ polityce zaciskania pasa. Mówimy DOŚĆ polityce likwidacji miejsc pracy, ograniczaniu wynagrodzeń i odbierania nam naszych uprawnień emerytalnych i socjalnych. Mówimy DOŚĆ bezsensownej prywatyzacji. DOŚĆ likwidacji szkół i szpitali. DOŚĆ ograniczaniu wydatków na pomoc bezrobotnym, na opiekę przedszkolną czy likwidację stołówek w szkołach. DOŚĆ przerzucaniu na nas kosztów kryzysu. DOŚĆ arogancji i nepotyzmowi władzy. DOŚĆ hipokryzji i oszustwom, niespełnionych obietnic. 5 października chcemy wspólnie z in-

nymi związkami zawodowymi i grupami społecznymi RAZEM powiedzieć władzy DOŚĆ. RAZEM. Aby było jasne, że nigdy nie damy się podzielić i walczyć będziemy wspólnie. Tak jak wtedy w Białym Miasteczku, kiedy RAZEM były pielęgniarki, położne i górnicy. Kiedy RAZEM, ramię w ramię maszerowały w białych strojach pielęgniarki i górnicy w swoich czarnych mundurach. Kiedy na ulicach Warszawy, pod Kancelarią Premiera wspólnie szliśmy RAZEM, a symbolem tej wspólnoty wszystkich ludzi pracy był czepiek pielęgniarki lub położnej oraz górnicze czako.

5 października znowu będziemy RAZEM mówiąc władzy głośno DOŚĆ.

W obronie:

- miejsc pracy,
- publicznej służby zdrowia,
- prawa naszych dzieci do dobrej opieki przedszkolnej i szkolnej w publicznych placówkach,
- górniczych emerytur.

Przeciwko:

- ograniczaniu naszych płac,
- likwidacji naszych miejsc pracy,
- bezsensownej prywatyzacji,
- arogancji i nepotyzmowi rządzących,
- przerzucaniu na nas kosztów kryzysu,
- patologii umów śmieciowych.

## Avanti Siostrzo!

(na melodię „Avanti Popolo”)

Nie odejdziemy, będziemy stały Symbolem walki dziś fartuch biały.  
Naprzód kobiety, to wspólna walka,  
Czyś jest pacjentka, czy pielęgniarka.  
Ref. W końcu przegramy z nami suże  
A godność czepka zatriumfuje!  
Zwycięży fartuch z garniturem  
Należy się nam płaca oraz szacunek.

Nie odejdziemy, się nie poddamy!  
Dziś walczą czepki czarnobiałe!  
Czy mamy zacząć zbierać na tacę,  
żeby uzyskać normalną płacę?  
Ref. W końcu przegramy...

Wszystkie jesteśmy dzisiaj siostrami  
W walce o godność się nie poddamy.  
Białego niewolnictwa już dosyć  
Jak długo jeszcze będziemy prosić?!  
Ref. W końcu przegramy...

Pieśń, napisana przez Kasię Bratkowską, która premierę miała podczas demonstracji solidarności z Białym Miasteczkiem.



# Europa sprzedaje służbę zdrowia

Publiczna służba zdrowia w Europie uważana jest przez świat biznesu za wielkie źródło dochodów, do którego jeszcze kapitał nie ma wolnego dostępu w wielu krajach. Dlatego właśnie stara się doprowadzić do jej komercjalizacji i prywatyzacji. W jej obronie zawiązuje się już jednak ogólnoeuropejska sieć oporu.

JAN MALEWSKI

Od 20 lat we wszystkich krajach Unii Europejskiej jesteśmy świadkami podważania prawa obywateli do ochrony zdrowia. Tymczasem, jak głosi Konstytucja Światowej Organizacji Zdrowia: „Korzystanie z najwyższego, osiągalnego poziomu zdrowia jest jednym z podstawowych praw każdej istoty ludzkiej bez różnicy rasy, religii, przekonań politycznych, warunków ekonomicznych lub społecznych”. Z tego też powodu ochrona zdrowia w znacznej mierze uniknęła podporządkowania stosunkom rynkowym.

## Komercjalizacja, prywatyzacja

Służba zdrowia stała się jednak ofiarą rozwijającej się liberalizacji gospodarczej, wprowadzonej w życie przez Światową Organizację Handlu w 1995 r. i skonkretyzowanej w Układzie Ogólnym o Handlu Usługami (GATS), a przyspieszonej po wybuchu „baniek spekulacyjnych” w 2001 i 2007 r. Potencjalnie jest ona bowiem dużym sektorem dla akumulacji kapitału, a systemy zdrowotne jawią się w oczach kapitalistów, szukających nowych źródeł zysków.

W efekcie wprowadzania neoliberalnych polityk, głównym zmartwieniem rządów UE stała się kwestia finansowania ochrony zdrowia z powodu rosnącego rozdźwięku między jej wpływami (zmniejszonymi przez różne ulgi składkowe przyznane przedsiębiorcom) i wydatkami (które rosną z powodu starzenia się społeczeństw oraz wzrostu cen leków i wyposażenia medycznego). Jako że zasada konkurencji znajduje się w centrum konstrukcji europejskiej, próby „opanowania wydatków” służby zdrowia, czyli cięcia budżetowe, pociągnęły za sobą wprowadzenie mechanizmów bliskich rynkowym

Te recepty zmierzające do restrukturyzacji służby zdrowia, polegają zarazem na podważeniu zdobyczy pracowników tej branży (płace, warunki pracy, ochrona socjalna...) w perspektywie ograniczenia kosztów pracowniczych i reorganizacji instytucji zdrowia, w celu dokonania selekcji między rentownymi usługami, które można

sprywatyzować, a tymi, które nie przynoszą zysku.

## ... i ich rezultaty

Polska jest przykładem rezultatów takiej polityki. Finansowanie usług zostało przekazane Narodowemu Fundusowi Zdrowia, podzielonemu na struktury regionalne, które finansują roczne i ściśle określone kontrakty usług świadczonych przez placówki medyczne. Ten system najpierw pozwolił na zablokowanie wydatków, a potem pogłębił deficyt szpitali publicznych, mających obowiązek leczenia, nawet kiedy przekroczyły swoje kontrakty. Własności szpitali została także przeniesiona na władze lokalne, które jednak nie dysponują wystarczającymi środkami na ich utrzymanie. Nowa reforma zakładała, że wszystkie szpitale zadłużone powinny zostać skomercjalizowane (przekształcone w spółki prawa handlowego), w przeciwnym wypadku ich „właściciele” publiczni będą musieli spłacić długi szpitalne w ciągu 6 miesięcy. Stało się to, na co liczyli rządzący: szpitale zaczęły być masowo prywatyzowane. Te szpitale prywatne, nastawione na maksymalizację zysków, ko-

rzystają ze wszystkich wad systemu finansowania. Niedawny raport z badań dokonanych przez Uniwersytet Medyczny z Gdańska, stwierdza, że „jednostki niepubliczne: 1. oferują mniejszy zakres świadczeń, często wykorzystując ponad połowę swojego kontraktu na jedną procedurę; 2. przeprowadzają procedury, które są najlepiej wycenione przez NFZ; 3. unikają pacjentów, których hospitalizacja byłaby dłuższa; 4. w niektórych sytuacjach może dochodzić do selekcji pacjentów pod względem wieku; 5. pacjenci w sytuacjach zagrożonych powikłaniami są odsyłani do szpitali publicznych także w okresie hospitalizacji”.

„Gazeta Wyborcza” podsumowała: „Pacjent z powikłaniami, wymagający długiego pobytu w szpitalu nie trafi do placówki prywatnej, bo jest nieopłacalny. Gdzie będzie leczony? W szpitalach publicznych, gdzie większość chorych jest tak jak on równie nieopłacalna”.

Drużyna medalu: pracownicy zaczęli tracić umowy o pracę. Pracownica szpitala w Piekarach Śląskich, przekształconego w spółkę, napisała w liście do prasy: „Nasza szefowa miała genialny pomysł, aby

wszystkie salowe zwolniły się z pracy i zatrudniły na umowę zlecenie. (...) Kobiety mające za sobą 25 lat pracy, zmęczone swą ciężką harówką, godząc się na takie umowy, nie będą już miały opłacanych urlopów, nie będą mogły wziąć chorobowego, gdyż każdy grosz będzie dla nich ważny. I jaka parodia – one nie zostaną zwolnione, one muszą same się zwolnić!”.

Większość dominujących central związkowych nie podejmuje inicjatyw w reakcji na tę nową sytuację, która wymaga zerwania ze związkową rutyną, tym bardziej, że w grę wchodzi samo istnienie związków zawodowych. Jak bowiem pokazuje przykład prywatyzacji szpitali w Polsce, kapitał nie potrzebuje już „partnerów społecznych”: przekształcenie pracowników w „samozatrudnionych” pozbawia ich możliwości zrzeszenia się w związku zawodowym, gdyż prawo związkowe w Polsce nie pozwala (i słusznie) skupiać w jego łonie przedsiębiorców. Europejska Konfederacja Związków Zawodowych, pogrążona w ideologii partnerstwa społecznego, ogranicza się co najwyżej do protestów, kiedy nie jest już nawet zapraszana do negocjowania na poziomie europejskim.

## Powstaje europejski ruch oporu

Ta sytuacja doprowadziła działaczy związkowych, stowarzyszeniowych i politycznych do próby zgrupowania się na szczeblu europejskim. W maju 2011 r. w Amsterdamie, z inicjatywy Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” oraz francuskiej Nowej Partii Antykapitalistycznej, odbyła się pierwsza europejska konferencja w obronie publicznej służby zdrowia, w której wzięli udział działacze pochodzący z Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Polski i Szwecji.

Chodziło o wymianę doświadczeń walk i informacji o atakach przeciwko publicznej służbie zdrowia w różnych krajach. Wszyscy poparli pomysł kontynuowania tego doświadczenia, poprzez rozszerzenie sieci na większą liczbę państw Europy i wszystkie organizacje podzielające podobny punkt widzenia. Kolejne konferencje odbyły się w Katowicach w listopadzie 2011 r. oraz na Uniwersytecie w Nanterre (Francja). W tej ostatniej wzięły już udział delegacje 28 organizacji z Niemiec, Belgii, Hiszpanii, Francji, Grecji, Irlandii, Włoch, Polski i Słowacji.

Uczestnicy konferencji przyjęli deklarację, wzywającą do „organizacji w każdym kraju Tygodnia akcji europejskiej na rzecz prawa do zdrowia społeczeństw i przeciwko niszczeniu publicznej służby zdrowia oraz jej urynkowaniu w dniach od 1 do 7 października 2012 r.” i zdecydowali o wzięciu udziału w „Białym Miasteczku Europejskim” w Warszawie oraz o organizacji następnego dnia kolejnej konferencji europejskiej w tym mieście.

Te decyzje stanowią spory krok naprzód. Zgrupowanie działaczy związkowych, politycznych, stowarzyszeniowych na szczeblu europejskim wcale nie było tak oczywiste i łatwe. Historia europejskiego ruchu robotniczego stworzyła bariery między związkami zawodowymi i partiami politycznymi, gdyż wciąż pozostaje w pamięci dawne podporządkowanie związków zawodowych partiom stalinowskim i socjaldemokratycznym, ale także różne są ich zdolności mobilizacyjne...



Michał Tomaszek





Nawet jeśli tego typu sojusze, czego byliśmy niedawno świadkami, prowadzą zwycięskie walki w obronie publicznej służby zdrowia (jak w Dreźnie), a podobne inicjatywy istnieją w niektórych państwach („Notre sante en danger” we Francji, czy „Keep our NHS public” w Wielkiej Brytanii), wciąż odciska się na nich piętno historii. To konieczność stawienia czoła skoordynowanym atakom kapitału przeciwko publicznej służbie zdrowia i gorzkie stwierdzenie nieskuteczności europejskich superstruktur związkowych, zmusiły do próby współpracy różne organizacje gotowe do działania: związki zawodowe, które tego chcą, organizacje polityczne, stowarzyszenia, koordynacje krajowe i regionalne.

Jak pisze Vladimir Nieddu, francuski związkowiec, tydzień akcji „zorganizowany w odpowiedniej do każdego kraju formie” od 1 do 7 października „nie jest uznawany za zakończenie, ale za punkt wyjścia do rozszerzenia mobilizacji na inne kraje i organizacje, które nie były obecne w Nanterre”.

– Powstał ruch oporu przeciwko prywatyzacji ochrony zdrowia, faworyzowaniu prywatnych placówek, nieodpowiedniemu traktowaniu pracowników i pacjentów – mówiła Iwona Borchulska, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych podczas konferencji prasowej w Warszawie 5 czerwca br. – Na całym kontynencie prowadzona jest walka przeciwko komercjalizacji i prywatyzacji szpitali, poradni psychologicznych, ratownictwa medycznego. Organizacje pracowników służby zdrowia i pacjenci nie godzą się na urynowanie zdrowia – wtórował jej Zbigniew Zdónek, lekarz-związkowiec z WZZ „Sierpień 80”.

**Fragment artykułu opublikowanego w miesięczniku „Le Monde diplomatique – edycja polska”, wrzesień 2012**  
[www.monde-diplomatique.pl](http://www.monde-diplomatique.pl)

Wyjdźmy razem na ulice Warszawy

# Zdrowie ważniejsze niż zyski!

Przeciwko komercjalizacji i prywatyzacji sektora zdrowia oraz w proteście przeciw utowarowianiu zdrowia wyjdą na ulice Warszawy w piątek 5 października pielęgniarki i położne, ratownicy medyczni, rehabilitanci, laboranci, lekarze oraz inni pracownicy. To efekt uzgodnień przedstawicieli Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, WZZ „Sierpień 80”, Polskiej Partii Pracy z partnerami zagranicznymi, które podjęto 13 maja br. na konferencji w podparyskim Nanterre.

## Związki razem, Europa razem!

Już obecnie trwa europejski tydzień w obronie publicznej służby zdrowia. W państwach Unii Europejskiej związki zawodowe oklejają plakaty szpitalne, przychodnie i inne placówki lecznicze. W piątek do Warszawy przyjadą pracownicy sektora zdrowotnego. Odbędzie się wtedy duża demonstracja. Organizują ją związki zawodowe, w tym OZZPiP, „Sierpień 80”, Krajowy Związek Zawodowy Pracowników Ratownictwa Medycznego, Ogólnopolski Związek Zawodowy Pracowników Służb Ratowniczych czy Polska Rada Ratownictwa Medycznego, a także organizacje spoza Polski, z Francji, Belgii, Niemiec i innych państw.

Demonstracja zaczyna się o godz. 12:00 na Placu Defilad. Planowane jest przejście pod Sejm i na koniec pod Kancelarię Premiera, gdzie stanie Europejskie Białe Miasteczko. Wymiar europejski przedsięwzięcia nadadzą związkowcy z większości państw UE, którzy będą tego dnia z nami w Warszawie. Namoty przed siedzibą premiera powstaną jako symbol piątej rocznicy Białego Miasteczka z 2007 r.

To wtedy, od samego początku wraz z pielęgniarkami i położnymi byli związkowcy WZZ „Sierpień 80”, w tym głównie górnicy. Tak będzie i teraz. Gdy w piątek będziemy demonstrować w Warszawie, w stolicach większości innych państw unijnych odbędą się skoordynowane pikety w obronie publicznej służby zdrowia.

Natomiast w sobotę rozpocznie się czwarta europejska kon-

ferencja ws. służby zdrowia. Jej poprzednie edycje odbyły się w Amsterdamie, Katowicach i w Paryżu (Nanterre). Celem tych konferencji ma być zorganizowanie stałej sieci wymiany informacji w zakresie inicjatyw i protestów przeciwko prywatyzacji systemów służby zdrowia i ubezpieczeń społecznych, jak również przeciwko wszelkim opłatom z tytułu kosztów leczenia, które ograniczają po-

dawał specjalne gazety poświęcone tej sprawie. W tych publikacjach koordynowanych przez lekarza, Zbigniewa Zdónka – szefa Zespołu ds. zdrowia i ratownictwa medycznego Związku, przeczytać można było o kulisach prywatyzacji publicznych szpitali i uwłaszczaniu się na nich przez polityków rządzącej Platformy Obywatelskiej na przykładzie województwa lubuskiego czy Piekar

rektora kilku śląskich szpitali. Niedawno Ekkert także przez „Gazetę Wyborczą” został oceniony jako fatalny menedżer szpitala. W pewnym momencie jednak było zagrożenie, że zostanie wybrany na szefa śląskiego oddziału NFZ. Na szczęście tak się nie stało, choć jest on nieformalnym doradcą ministra zdrowia, Bartosza Arłukowicza.

Sprzeciwiliśmy się także wypieraniu publicznego pogotowia ratunkowego i zastępowaniu go prywatnymi podmiotami, a szczególnie ostro wchodzącym na polski rynek duńskim koncernem medycznym Falck. Nie godziliśmy się na ograniczanie dotychczasowych 3-osobowych składów karetok pogotowia do 2 osób, przy jednoczesnym zwalnianiu doświadczonych, doskonale znających topografię miast kierowców. Interweniowaliśmy, gdy z pogotowia zwalniano kobiety-ratowniczkę – także pod tym samym pretekstem zmniejszania zespołów wyjazdowych w karetkach. To była złośliwa dyskryminacja ze względu na płeć.

Razem z Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Pielęgniarek i Położnych uratowaliśmy przed prywatyzacją szpital „Latawiec” w Świdnicy. To był duży sukces! Z kolei wraz z KZZPRM zastopowaliśmy włączenie pogotowia ratunkowego w Zielonej Górze do tamtejszego szpitala wojewódzkiego.

## Każdy jest pacjentem

„Programy oszczędności budżetowych w sferze ochrony zdrowia i opieki społecznej są wprowadzane pod naciskiem ponadnarodowych koncernów branży zdrowotnej oraz prywatnych towarzystw ubezpieczeniowych” – głosi fragment deklaracji z majowej konferencji w Nanterre.

Razem sprzeciwimy się tej polityce! I przypomnijmy jej autorom, że oni też mogą być pacjentami tych, których miejsca pracy dziś niszczą poprzez prywatyzację i obcinanie środków finansowych.

Patryk Kosela

Napisz do autora

>> [kurier@wzz.org.pl](mailto:kurier@wzz.org.pl)



Michał Tomaszek

wszechny dostęp obywateli do opieki zdrowotnej. Ta sieć jest otwarta dla tych wszystkich, którzy chcą działać przeciwko cięciom budżetowym kosztem zdrowia społeczeństw oraz regresu w sferze praw socjalnych i opieki społecznej.

## Bronimy!

WZZ „Sierpień 80”, w ramach autorskiej kampanii „Bronimy publicznej służby zdrowia”, wy-

śląskich. Docelowo wydanych i rozdanych ma być 1 milion egzemplarzy tych gazet.

Ujawniliśmy też skandale z nieprawidłowościami w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym w Katowicach, gdzie karetki pogotowia traktowano niczym taksówki, przez co narażano 3 miliony mieszkańców Śląska na utratę zdrowia i życia. Jako pierwsi opisaliśmy osobę Michała Ekkerta – tzw. multidy-



# Krezusi i „kryzusi”

Za kolejną falę kryzysu zapłaci społeczeństwo – zapowiedzieli premier Donald Tusk i minister finansów Jacek Rostowski. Niby nic nowego, bo za poprzednią też płaciliśmy my. My, a nie ci, którzy ten kryzys wywołali, czyli politycy i finansjera. Jednak teraz zaciskanie pasa oznaczać będzie prawdziwy społeczny i ekonomiczny dramat. Przeciwno temu protestowaliśmy w ubiegłym tygodniu.

PATRYK KOSELA

Odbierać nam będą kolejne zdobycze socjalne, prawa pracownicze i grabić nasze portfele. Wszystko to będą robić, wycierając sobie usta pustymi frazesami o kryzysie. Znana, stara śpiewka! Nieraz uzasadniano w ten sposób odmowę podwyżek wynagrodzeń, płacy minimalnej czy wprowadzenie szkodliwego tzw. Pakietu Antykryzysowego. Kryzys spadł im jak z nieba. Od kilku lat świat pracy, miliony Polek i Polaków słyszą odmowy ozdobiane pseudoargumentacją, że „kryzys był i może wrócić” / „mamy kryzys” / „idzie kryzys”. To znakomite wytłumaczenie dla prowadzenia antyspołecznej polityki neoliberalnej

Ale to nie nasz kryzys! Dlaczego więc mamy za niego płacić?! To kryzys ideologii neoliberalnej, która zadomowiła się w Polsce. To kryzys hołsztaplerów, banków, finansjery, korporacji i koncernów. To efekt nieuczciwych zachowań m.in. tzw. Trojki (Europejski Bank Centralny, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Komisja Europejska).

## Kto jest kto?

My – społeczeństwo jesteśmy „kryzusami”, bo to nam każe płacić się za ten kryzys. Ich kryzys. Ich, czyli krezusów. Bo czy ktoś słyszał, by nieudolni politycy czy bankierzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności za przyczynienie się do spowolnienia gospodarczego? Nie?! No tak, bo nic takiego nie



Bydgoszcz

miało miejsca. Rachunek wystawia się obywatelom. To tak, jakby ktoś poszedł do prestiżowej, drogiej restauracji, najadł się smakołyków do syta, ale rachunek pozostawił do zapłacenia z własnej kieszeni pracującemu tam kucharzowi.

Idzie bryndza – mówią Polacy komentując rządowe zapowiedzi zaciskania pasa. Wszędzie słychać zapowiedzi szukania oszczędności i cięć wydatków na cele publiczne. Dotyczyć to będzie każdego statystycznego Kowalskiego i każdej statystycznej Nowakowej, czyli „kryzusów”. Ale nie polityków! Owi krezusi będą mieć jeszcze lepiej, czyli zgodnie ze

znany sloganem wyborczym Platformy Obywatelskiej.

Przeciwko temu, przeciwko dzieleniu ludzi na równych i równiejszych protestowali w ubiegłym tygodniu związkowcy Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80” przy wsparciu działaczy Polskiej Partii Pracy. Wszystko to w ramach ogólnopolskiej kampanii „Nie będziemy płacić za wasz kryzys!”. W dniach 24-28 września piketowali przed biurami poselskimi PO. Bo to ta partia tak załatwia społeczeństwo. Paradoxem jest, że formacja, która nazywa się „Platforma Obywatelska”, jest tak skrajnie antyobywatelska.

Działania w ramach akcji „Nie będziemy płacić za wasz kryzys!” zostały rozpoczęte już 23 sierpnia br. happeningiem przed Urzędem Wojewódzkim w Opolu. Była to spontaniczna akcja w reakcji na informację radia RMF FM o tym, że kilkunastu polski posłów poleciało za nasze pieniądze na konferencję do Paryża dotyczącą możliwości... zamieszkania na Marsie. Stacja radiowa poszła dalej i ujawniła wszystkie egzotyczne wojaże zagraniczne parlamentarzystów. Tylko w tej kadencji Sejmu, która nie trwa nawet rok, zafundowaliśmy im wycieczki na – bagatela – 1,5 mln zł. A przecież można było przeznaczyć te pieniądze na realne potrzeby społeczne. Bo prawda jest taka, że dziadujemy na tle reszty Europy!

## Kielce: Dla nas ryż, dla nich sushi

Naszą antykryzysową kampanię wznowiliśmy 24 września w Kielcach. Przed świętokrzyską siedzibą Platformy ustawiliśmy się z transparentami o treściach: „NIE będziemy płacić za kryzys polityków i bankierów. To oni powinni zaciskać pasa, NIE my!”, „Popierajcie Platformę Obywatelską czynem – umierajcie przed terminem. Przed emeryturą...”, „Władza się wyżywi. Społeczeństwo klepie biedę. Przywileje władzy dzieją się kosztem głodujących dzieci” czy „Śmieciowe umowy. Śmieciowe emerytury. Śmieciowe życie”.

Były też miski z ryżem, jako symbol tyrania na umowach śmieciowych. Harowania na nich aż do śmierci, dzięki rządowi Tuska i wydłużeniu przezeń wieku emerytalnego dla kobiet o 7 lat, dla mężczyzn o 2 lata, czyli do 67. roku życia. Był i drugi symbol – sushi. To symbol rozpasania i przywilejów władzy. Za siedzenie w Sejmie i Senacie i pierdzenie w stołki czy za olewanie pełnienia dyżurów parlamentarnych, udziału w pracach komisji, a nawet w posiedzeniach Sejmu, wybrańcy narodu nie tylko pobierają wysokie pensje, ale liczą im się to do emerytury.

Gdy oni doskonale bawią się na wspomnianych wycieczkach, zajądają sushi i łyżeczkami pochłaniają kawior zapijając szampanem, społeczeństwo popada w biedę. Rację miał niegdys

Jerzy Urban mówiąc, że władza się wyżywi. Zapomniał jednak dodać, że społeczeństwo umrze z głodu. Rośnie bezrobocie, skala umów śmieciowych jest przerażająca, realne wynagrodzenie leci na łeb na szyję, poziom płacy minimalnej to kpina, minimalne renty i emerytury to kwoty poniżej minimum socjalnego.

Spójrzmy na statystyki. Z tych Eurostatu wynika, że młodemu Polakowi dużo trudniej, niż innemu przeciętnemu mieszkańcowi Starego Kontynentu zdobyć się na wyprawę z rodzinnego domu. Aż 2,5 mln Polek i Polaków w wieku 25-34 lata, czyli 41 proc. obywateli należących do tej grupy wiekowej, nadal mieszka z rodzicami (przy średniej europejskiej wynoszącej 28 proc.). Wcale nie lepiej Polska wypada w raporcie UNICEF o ubóstwie dzieci. W Polsce prawie 1,3 mln dzieci jest pozbawionych dostępu do podstawowych dóbr niezbędnych do ich rozwoju (ok. 21 proc.), zaś ponad 1 mln żyje w ubóstwie (14,5 proc.).

A teraz zerknijmy na fakty pochodzące z rozpustnych salonów „Warszawki”. Rząd rozdał blisko 20 mln zł na premie dla urzędników ministerstw. Z kolei w lipcu posłowie otrzymali 500-złotowe podwyżki. Teraz Sejm wyda 250 tys. zł na nowe telewizory do hotelu poselskiego. Tematem tego numeru „KZ” jest służba zdrowia. Nie może więc zabraknąć bulwersującej informacji w tej sprawie. Posłowie i senatorowie nie będą stali w wydłużających się kolejkach w państwowych szpitalach. Parlamentarzyści zostaną objęci szczególną opieką lekarską w prywatnych placówkach ze względu na... „coraz gorszą dostępność usług medycznych w ramach NFZ”. Obywatele mogą stać i umierać w wydłużających się kolejkach. O kierunkach polityki NFZ i poziomie finansowania usług medycznych decydują w stolicy politycy. Zamiast jednak polepszyć sektor zdrowotny, dbają, by to im się polepszyło w dostępie do lekarzy!

O tym i o innych przekrętach władzy można przeczytać na stronie TKM – Teraz K... My >>> [www.terazkmy.pl](http://www.terazkmy.pl)







### Lublin:

#### Politycy stracili twarz

Gdyby Platforma Obywatelska rzeczywiście troszczyła się o finanse publiczne, to zlikwidowałaby patologię zatrudniania na umowach śmieciowych. Rocznie tylko z tego powodu budżet państwa traci aż 18 mld zł! A przecież rok temu Tusk obiecał, że jak wygra wybory, to zrobi porządek z patologią śmieciowego zatrudnienia. Nie zrobił tego.

W Lublinie przed lubelskim biurem PO, gdzie rezydować mają m.in. „ministra” Joanna Mucha, czy niegdysiejszy piłkarz Cezary Kucharski (najbogatszy lubelski poseł!) przebiliśmy balony oklejone zdjęciami polityków rządzącej formacji. Te spadły na chodnik i kończyły podeptane przez przechodniów. Po akcji trafiły tam, gdzie powinny trafić umowy śmieciowe – do kosza na śmieci.

Związkowcy z PZL-Świdnik rozdali kilkaset ulotek. Dużo osób sympatyzowało z naszym protestem.

### Gdańsk:

#### PO jak Amber Gold

Na Pomorzu zrobiliśmy wyłom. Nie protestowaliśmy przed biurem Platformy, a przed siedzibą prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza (także Platformersa). Adamowicz to nasz „stary znajomy”, jeszcze z czasu kampanii „STOP umowom śmieciowym!”. Byliśmy w ramach tej akcji przed bramą Stoczni Gdańskiej 31 sierpnia br., a więc w 32. rocznicę podpisania Porozumień Gdańskich. Trafiliśmy akurat na moment, w którym Adamowicz miał konferencję prasową po tym, jak dzień wcześniej w Sejmie ujawniono jego zdjęcie, na którym to widać

jak ciągnie samolot OLT Express – firmy lotniczej należącej do Marcina P., szefa Amber Gold.

Wtedy prezydent Adamowicz nie chciał z nami rozmawiać i uciekł do swojej limuzyny. Teraz go nie zastaliśmy. Złośliwi mówili, że znów przed nami uciekł. Na ręce jego urzędników wręczyliśmy jednak prezent dla Adamowicza. Był to zabawkowy samolot ozdobiony napisami „OLT”. Mamy nadzieję, że postawi go sobie na pamiątkę Marcina P. na biurku...

Przykład Pawła Adamowicza znakomicie ukazuje podobieństwo jego partii – PO do Amber Gold. To, czego chwycił się szef spółki Amber, Marcin P. zamieniło się w złoto. Czego nie dotkną się politycy PO także zamienia się w szczerze złoto. Dowodem na to jest wzbogacenie się Adamowicza. Powinniśmy się od niego uczyć przedsiębiorczości!

Gdy porówna się jego oświadczenia majątkowe z 2006 i 2012 roku, jak na dłoni widać, że służenie mieszkańcom miasta jest niezwykle dochodowym zajęciem. Adamowicz wzbogacił się niemiłosiernie. Z przeciętniaka stał się... krezusem! Ma siedem (!) mieszkań, olbrzymie pieniądze ulokowane w funduszach inwestycyjnych i kasę na koncie czy też w gotówce. Zanim został prezydentem Adamowicz miał się prac dorywczym, był stróżem i pracownikiem naukowym. Skąd więc ta fortuna? Z ciągnięcia samolotu OLT Express?

### Bydgoszcz:

#### Córeczka tatusia nie ma pustego brzusia

Na Kujawach i Pomorzu wróciliśmy do konwencji pikietowania biur PO. Nasi związkowcy z

Elektrociepłowni Bydgoszcz i przedstawiciele Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów „Weterani Pracy” protestowali przed lokalem posła Radosława Sikorskiego (obecnie także ministra spraw zagranicznych).

Sikorski zatrudnił w swoim ministerialnym resorcie 23-letnią córkę ministra finansów, Jacka Rostowskiego – Mayę. Widać, że politycy dla swoich dzieci chcą jak najlepiej, a na pewno nie chcą, by pracowały one na umowach śmieciowych czy za płacę minimalną wynoszącą 1110 zł na rękę. My – reszta społeczeństwa, to dla nich co innego... My się dla nich nie liczymy!

Przypomnijmy jeszcze, że w maju 2009 r. ci sami działacze, którzy protestowali przed biurem Sikorskiego, byli u innej bydgoskiej posłanki PO, Teresy Piotrowskiej. Ta nasłała na nich policję. Związkowców „Sierpnia 80” brutalnie wyciągnięto wówczas z jej biura – za ręce i nogi. Na koniec złożono na nich doniesienie do prokuratury i postawiono przed sądem za „naruszenie miru domowego”. Widać nudzi się w polityce posłanka Piotrowska, skoro zdarza jej się w biurze poselskim zamknąć oczy. Ale żeby od razu traktować to jako mieszkanie?!

### Katowice:

#### Górnicy chłopcami do bicia?

Tydzień protestów zakończyliśmy na Górnym Śląsku. Bliższe 100 związkowców piętnowało tamtejszą Platformę. Górnicy nie chcą być bowiem „chłopcami do bicia” dla Amber-rządu PO, kierowanego przez Aber-premiera Donalda Tuska, który już zapowiedział majstrowanie przy emeryturach górniczych. Oznaczać to może jedno:

odebranie prawa do słusznego wcześniejszego spoczynku zawodowego ciężko pracujących hajerów, narażających każdego dnia pod ziemią swoje życie i zdrowie.

Górnicy mają zapłacić w ten sposób nie tylko za kryzys ekonomiczny, ale za liczne afery z otoczenia Tuska, a może i nawet za spadek popularności bloga Kasi Tusk. Przed katowickim biurem PO było jeszcze spokojnie. Członkowie WZZ „Sierpień 80” przygotowują bowiem

swoje gardła i siły na demonstrację w najbliższy piątek, 5 października w Warszawie.

PS. Dziękuję Komisji Zakładowej w KWK „Sośnica-Makoszowy” za pomoc w organizacji tych protestów.

Autor

jest redaktorem naczelnym „Kuriera Związkowego” i rzecznikiem prasowym WZZ „Sierpień 80”  
Napisz do autora >> kurier@wzz.org.pl





Pisz do nas

# Czy mamy kraść?!

Na wstępie chciałem zaznaczyć, że ten list to nie jest jedynie wylewanie żali, ale pokazanie sytuacji młodych jeszcze, bądź co bądź, ludzi w sile wieku, którzy chcą pracować za godną pensję i nie chcą wyjeżdżać z kraju, którym jest Polska. Nie uważam się za osobę, „która zjadła wszystkie rozumy”...

W styczniu skończyłem 33 lata. Z wykształcenia jestem magistrem politologii o specjalności europejskiej. Studia ukończyłem w 2005 r. na Uniwersytecie Śląskim. Do tego jestem technikiem ekonomistą o specjalności finanse i rachunkowość po dwuletnim Policealnym Studium Zawodowym. Mieszkam w Gliwicach.

Mam ponad 8-letni staż pracy. Jeszcze w trakcie studiów byłem przez ponad 2 lata opiekunem w Domu Pomocy Społecznej dla Osób Niepełnosprawnych. W kilka miesięcy po studiach wyjechałem na pół roku do Wielkiej Brytanii, gdzie pracowałem głównie fizycznie. Moja żona, która była wtedy w ciąży, nie chciała dołączyć do mnie za granicą, więc wróciłem, żeby szukać „swojego szczęścia” w Polsce. Kilka lat pracowałem na stanowiskach związanych z handlem i obsługą klienta oraz ostatnio przez niecały rok jako inspektor ds. naruszeń prawa autorskiego.

W lipcu zacząłem pracować dla jednej z firm z branży meblowej, jednakże po miesiącu pracy właścicielka firmy zdecydowała, że nie jestem jej potrzebny i rozwiązała ze mną stosunek pracy. Z dwojgiem pozostałych nowo przyjętych pracowników zresztą też. I tak zaczęły się poszukiwania zatrudnienia...

Myślałem, że skoro mam więcej czasu na poszukiwania, na pewno znajdę interesującą posadę za godziwą pensję. Wysłałem setki CV i listów motywacyjnych. Brałem udział w rekrutacjach na stanowiska urzędnicze, bo chciałem w końcu zacząć pracować w wyuczonym zawodzie. Chodziłem na rozmowy rekrutacyjne do prywatnych firm i dalej nic... Jedni proponują jedynie wynagrodzenie prowizyjne, inni gwarantują najniższą pensję minimalną na poziomie 1500 zł brutto miesięcznie, „a dalej radź sobie sam”... Do tego oczywiście umowa o dzieło albo zlecenie, lub rejestracja działalności gos-

podarczej, często bez pensji podstawowej pozwalającej choćby na opłacenie składek ZUS i podatku, bo o to od razu upomina się państwo. Nie jest to problem, skoro nie można inaczej, jednakże w chwili np. choroby lub wypadku, a jak wiadomo nikt nie jest „niezniszczalny”, zostaje praktycznie bez środków do życia...

Nie jestem nierobem, wręcz przeciwnie! Chciałbym jedynie móc normalnie pracować i godziwie żyć w kraju zwanym Polską. Mam dość beznadziei i bezrobocia. Mam dość dyskusji na temat Smoleńska, wojny polsko-polskiej czyli Tusk kontra Kaczyński, łapania drobnych „palaczy marihuany”, modłów o „świętość JP II”, emocjonowania się kolejnymi „wyczynami” celebrytów itp. itd.! Pora zająć się realnymi problemami, które „trawią” polskie społeczeństwo i mnie samego również! Czy jest jeszcze ktoś, kto naprawdę przejmie się losem innych i dla kogo świat nie kończy się na „czubku własnego nosa”?

Dlaczego w Polsce nikt nie dba o ludzi pracujących? Gdzie podziały się związki zawodowe broniące praw wszystkich pracowników, a nie tylko niektórych grup zawodowych? Czy ktokolwiek z osób, które rokrocznie ustalają pensje minimalną tak naprawdę zastanawia się, czy można za tę kwotę przeżyć przez cały miesiąc opłacając rachunki, kupując jedzenie i czasem jakieś ubranie, że o potrzebach np. kulturalnych już nie wspomnę przy obecnym poziomie cen? Czy któraś z osób, która ustala pensję minimalną za 40-godzinny tydzień pracy zarabia 1500 zł brutto? Czy ktokolwiek zastanawia się, w jaki sposób dożyć i zarobić na „obiecanej” przyszłej emeryturze, skoro tak wielu pracuje „na czarno” lub za nędzną pensję i nie ma sposobu, by zacząć zarabiać godziwe pieniądze? A przecież każdy ma prawo normalnie żyć!

Dlaczego w Polsce i nie tylko, gospodarką rządzą „ekonomiczni ignoranci”, dla których jedynymi miarodajnymi wskaźnikami rozwoju są wartości typu PKB, poziom inflacji i długu publicznego oraz deficyt budżetowy? Gdzie w tym wszystkim jest człowiek i jego realne potrzeby, takie jak mieszkanie, jedzenie, dostęp do edukacji i kultury czy uczucia i wzajemna bliskość oraz posza-



Michał Tomaszek

nowanie drugiej osoby?

Dlaczego politycy nie dbają o wszystkich obywateli płacących podatki i łożących na ich utrzymanie, a robią nie wiedzieć czemu wyjątki dla samych siebie oraz niektórych grup społecznych i zawodowych? Dlaczego rząd i parlament wydaje setki milionów złotych na wojny i tak zwane „misje pokojowe”, gdzie giną setki niewinnych ludzi, skoro ponoć brakuje pieniędzy na bieżące wydatki, w tym na szkoły, szpitale czy pomoc społeczną?

Dlaczego rządy na wieść o wybuchu kryzysu zaczęły pompować pieniądze w system bankowy, który sam ten kryzys wywołał, zapominając o tych, którzy niejednokrotnie stracili cały swój dorobek? Czy ktoś się zastanawia, czemu banki są tak „hołubione”, skoro nic nie produkują, a obecnie zajmują się głównie sztucznym kreowaniem pieniędzy na rynkach finansowych?

Dlaczego kościół katolicki w Polsce i inne związki wyznaniowe i religijne nie zajmują się realnymi problemami społecznymi, tylko mają obietnicami o „lepszym życiu po śmierci” i „zbierają plony” z pensji dla katechetów czy dotacji budżetowych na różne „święte cele”? Czy to znaczy że lepiej umrzeć i „pójść do nieba po śmierci”, niż żyć tu i teraz?

A może zacząć kraść, skoro nie ma innego wyjścia?

Arkadiusz Kryswaty

Pełna wersja listu na stronie

>> [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl)

## Znów wyjeżdżają

Tym razem na stałe. Młodzi i wykształceni, bo to oni zwykle wybierają emigrację. Wyjeżdżają by mieć stabilną pracę, spokój i dobre warunki życia, by móc założyć rodzinę. Stabilną, nie na umowach śmieciowych za głodowe stawki, jak tutaj, w Polsce.

Z opublikowanych 25 września szacunków Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że poza granicami Polski w 2011 r. przebywało 2 mln 60 tys. obywateli Polski. Było to o 60 tys. więcej niż rok wcześniej. Najwięcej Polaków wyjeżdża do Wielkiej Brytanii, Niemiec (które w zeszłym roku otwały dla nas granice), Irlandii i Holandii. Irlandia i Hiszpania to jedyne z państw, w których odnotowuje się spadek liczby imigrantów z Polski. Nic dziwnego, skoro te kraje trawi kryzys i polityka cięć, z którą także w Polsce mamy do czynienia.

Skala emigracji z Polski jest ogromna i trudno być tym faktem zaskoczonym, skoro problem ten jest już od dawna szeroko omawiany. Polityka niskich płac, umowy śmieciowe, brak perspektyw, niemożność założenia rodziny, a także trudność ze znalezieniem stałego i własnego miejsca zamieszkania ma swoje wyraźne efekty.

– Od tygodni zastanawiamy się z mężem nad wyjazdem do Norwegii – pisze Joanna Krakowiak na portalu wyborcza.pl i

dzimy, ale tu, w Polsce nie mamy szans na własne mieszkanie i założenie rodziny.

Pani Joanna pracuje w recepcji w jednym z rzeszowskich hoteli. Na umowę śmieciową. Przyznaje, że zarabia niewiele więcej niż w swojej poprzedniej pracy, kiedy była zatrudniona na czas 10 miesięcy nauczycielką za 1180 złotych na rękę.

– Nie stać mnie na życie. Chciałabym mieć samochód, dom, dziecko i nie oglądać po sto razy cen w supermarkecie – przyznaje.

Pani Joanna była wyborcą Platformy Obywatelskiej i jak mówi, nie może tego odżałować. Jest kolejną ofiarą obietnic tej partii, która uwierzyła, że zrobi się porządek z umowami śmieciowymi. Dodaje, że: „tym, którzy nabili sobie lata pracy za komuny łatwiej jest mówić, że będzie lepiej, bo jej i innym młodym chyba już nie będzie”. Cóż, młodzi ludzie już dawno stracili wiarę, że będzie lepiej, więc wyjeżdżają. Póki nie rozwiąże się problemów mieszkaniowych, nie zlikwiduje ogromnego bezrobocia i umów śmieciowych, a także nie zacznie się prowadzić polityki społecznej i gospodarczej zgodnej z oczekiwaniami Polaków, sytuacja na pewno się nie zmieni. Niestety.

Łukasz Ługowski (lat 25)

Napisz do autora

>> [luklug@wp.pl](mailto:luklug@wp.pl)



Czym w takim razie zajmuje się władza? Czytaj na stronie >> [www.terazkmy.pl](http://www.terazkmy.pl)

Potrzebujesz pomocy? Zgłoś się do nas!

Potrzebujesz wsparcia?

Twoje prawa są łamane?

Masz problemy z pracodawcą?

Nie czekaj! Zgłoś się do nas. POMOŻEMY.

Bezpłatna pomoc prawna:

Katowice, ul. Warszawska 19

tel. 32-206-89-09

mail >> [sekretariat@wzz.org.pl](mailto:sekretariat@wzz.org.pl)

Warszawa, Aleja Wyzwolenia 18

tel. 22-392-91-80

mail >> [partipraczy-mazowsze@o2.pl](mailto:partipraczy-mazowsze@o2.pl)